



SENAT RP

## ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Wspólne posiedzenie**  
**Komisji Gospodarki Narodowej (235.)**  
**oraz Komisji Środowiska (123.)**  
**w dniu 19 maja 2015 r.**

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Informacja Ministra Infrastruktury i Rozwoju na temat projektowanych rozwiązań dotyczących problematyki wodno-kanalizacyjnej.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Komisji Środowiska Jadwiga Rotnicka)

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Mili Państwo, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej i Komisji Środowiska poświęcone informacji ministra infrastruktury i rozwoju na temat projektowanych rozwiązań dotyczących problematyki wodno-kanalizacyjnej.

W lutym 2014 r. z inicjatywy, nazwijmy to, środowisk związanych z gospodarką wodno-kanalizacyjną trzy wówczas komisje – łącznie z Komisją Ustawodawczą – chciały podjąć pracę nad nowelą ustawy, aby jasno sprecyzować pojęcie przyłącza wodociągowego i przyłącza kanalizacyjnego, bowiem w związku z niejasnością zapisu powstawały różne interpretacje. I wówczas zwróciliśmy się z pismem do ministra infrastruktury, a pan minister obiecał podjąć prace, które wiązały się z przygotowywaną ustawą – Kodeks urbanistyczno-budowlany. Nadszedł zatem czas, aby pan minister zechciał nas poinformować o tym, na jakim etapie są prace i czy jesteśmy w stanie jeszcze w tej kadencji parlamentu stworzyć krótką nowelę, która coś zmieni, czy też będziemy czekali na procedowanie tego kodeksu budowlanego i załatwimy to wszystko razem.

Otrzymałam listę, zatem chciałabym już oficjalnie bardzo serdecznie przywitać pana ministra Pawła Orłowskiego oraz osoby, które uczestniczą w posiedzeniu naszych komisji – panią Marię Pełdę-Sypułę, radcę ministra w Departamencie Zasobów Wodnych, pana Andrzeja Wojtczaka, naczelnika wydziału w Departamencie Mieszkalnictwa w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju, panią Martę Barszczewską, specjalistę w Departamencie Zasobów Wodnych, panią Beatę Koszewską, kierownika Wydziału Ochrony Wód w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, pana Dariusza Hołuba, eksperta w Zespole do spraw Legislacji w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, panią Annę Krzywicką, dyrektor Departamentu Środowiska w Naczelnej Izbie Kontroli. Jak nas poinformowano, w drodze są przedstawiciele Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”, zainteresowani sprawami wodociągów i kanalizacji.

Czas nas goni. Nie mamy tak dużo możliwości, żeby rozmawiać, bowiem na posiedzeniu Senatu pojawiają się nowe ustawy. Proponowałabym zatem przejść do rzeczy.

Proszę pana ministra o informację na temat sprawy nas interesującej.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Przedstawiliśmy Wysokim Komisjom materiał piśmenny, myślę, że państwo senatorowie mieli okazję się z nim zapoznać – on pokazuje historię naszych dyskusji dotyczących przyłączy i tego zagadnienia szerzej, a także aktualnego prawa, więc pozwolę sobie tylko pokrótce omówić to zagadnienie.

Jak słusznie pani przewodnicząca stwierdza, spotykaliśmy się w zeszłym roku, aby dyskutować nad inicjatywą senacką. Dotyczyła ona zdefiniowania przyłączy, a konkretnie przyłączy kanalizacyjnych, jeśli się nie mylę. Ten projekt spotkał się z dość powszechną krytyką głównie z racji aspektów prawnych, z racji niezgodności z regulacjami cywilnymi; to było także stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wydaje się, że do tej definicji należałoby podejść systemowo, bo mówimy tu o przyłączach różnych sieci. Regulacje są inne w wypadku różnego rodzaju sieci, w tym energetycznych. Wydaje się zatem, że najlepszym aktem prawnym, który mógłby uregulować te sprawy systemowo, byłby kodeks budowlany, a szerzej kodeks budowlano-urbanistyczny.

Współpracowaliśmy także z Komisją Kodyfikacyjną Prawa Budowlanego – podkreślę, że jest to ciało niejako zewnętrzne, działające na rzecz ministerstwa, złożone z ekspertów. W pierwotnej wersji kodeksu znalazło się kompleksowe uregulowanie definicji przyłączy i budowy...

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Panie Ministrze, bardzo proszę o wypowiedź do mikrofonu, żeby było wyraźniej...)

Jasne, przepraszam, mam nadzieję, że wcześniejsza część była wyraźna, jeśli nie, to proszę o pytania.

Komisja kodyfikacyjna w pierwotnej części kodeksu – zresztą roboczej, to nie była wersja konsultowana w procesie legislacyjnym, aczkolwiek wiele środowisk mogło się na jej temat wypowiedzieć – w dziale poświęconym przygotowaniu terenów pod inwestycję niedługo po dyskusji na posiedzeniu komisji w Senacie przygotowała kompleksowe rozwiązanie. W bardzo dużym stopniu przekładało ono ciężar finansowania przyłączy przede wszystkim na przedsiębiorstwa; obowiązek współfinansowania przyłączy tylko częściowo spadał na obywatela, że tak powiem, przyłączanego. Można powiedzieć, w kontekście orzecznictwa

bardziej kompromisowego, że raczej szło to w kierunku finansowania w przeważającej części przez przedsiębiorstwa, aczkolwiek odnosiło się do całości sieci. Ostatecznie jednak komisja kodyfikacyjna zrezygnowała z regulowania tego zagadnienia, także z racji tego, że skoncentrowano się przede wszystkim na pierwszej księdze, księdze budowlanej, patrząc także na proces legislacyjny. Pozostawiono te rozstrzygnięcia do ustalenia w części urbanistycznej.

Komisja kodyfikacyjna koncentruje się na księdze budowlanej, między innymi na zmianie w prawie budowlanym, w ustawie o wyrobach budowlanych, na zmianach dotyczących sytuowania obiektów. Wprowadza wiele ogólnych norm do prawa budowlanego. Zakończyły się prace nad księgą budowlaną i prawdopodobnie pod koniec tego bądź przyszłego tygodnia trafi ona – już w ramach procesu legislacyjnego – do konsultacji międzyresortowych i społecznych.

Trudno dzisiaj wyrokować o możliwości uchwalenia, na pewno zostanie to wypracowane, ta legislacja będzie postępowała. Ale rzeczywiście komisja, w tej ostatniej wersji przedstawionej do uzgodnień wewnątrzresortowych, odeszła od zdefiniowania tego zagadnienia. My jednak, pamiętając, że dyskutowaliśmy o tym zagadnieniu, i podzielając pogląd, że należy tę kwestię rozstrzygnąć co najmniej w wypadku przyłącza wodociągowego i kanalizacyjnego, bo to są zagadnienia problematyczne w interpretacji sądu, zaproponowaliśmy takie rozstrzygnięcie w przepisach wprowadzających. Na podstawie rozwiązań kodeksowych nasz ministerialny zespół podjął się próby rozstrzygnięcia tej kwestii. W materiale znajdują się główne założenia tej definicji; one rozstrzygają to, można powiedzieć, w sposób kompromisowy, w nawiązaniu do orzecznictwa Sądu Najwyższego. Mamy pełną świadomość tego, że orzeczenie Sądu Najwyższego nie jest wiążące. Zresztą po analizie orzeczeń, na którą zresztą senacka komisja zwróciła uwagę, okazało się, że te orzeczenia są różne. Analizowaliśmy także orzeczenia sądów okręgowych, które różnią się od orzeczenia Sądu Najwyższego. Wydaje się jednak, w związku z większą wagą uchwały Sądu Najwyższego, że należałoby przyjąć to kompromisowe rozwiązanie.

Definicję, którą my zaproponowaliśmy, komisja kodyfikacyjna przyjęła. Jest ona rozwiązaniem bardziej kompromisowym. W uproszczeniu jest to związane z granicą nieruchomości. A zatem koszty tego, co jest przyłączane do granicy nieruchomości, ponosi przyłączany obywatel, a tego, co poza granicą nieruchomości – przedsiębiorstwo. Powodem tego, jak powiedziałem, są kwestie prawne, formalne, zagadnienia cywilne. Przypomnę, że działają już tu przepisy kodeksu cywilnego, bo jest możliwość inwestowania, także na terenie poza swoją nieruchomością... Ministerstwo Sprawiedliwości miało tutaj zdecydowane zdanie. Dlatego taka propozycja znajduje się w przepisach wprowadzających księgę budowlaną.

Na pewno będzie się z tym wiązała dyskusja podczas uzgodnień międzyresortowych, podczas konsultacji społecznych; jesteśmy otwarci na tę dyskusję. Nie uciekniemy od dyskusji o kosztach – koszty związane z wykonaniem prac przez przedsiębiorstwo, tych już poza granicą nieruchomości właściciela, mogą być zaliczane do kosztów zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzenia

ścieków, czyli tych kosztów, które stanowią podstawę do określenia taryf; w sensie finansowym ten zwrot poniesionego kosztu także jest odzwierciedlony w taryfie.

Wydaje się, że to rozwiązanie jest najbardziej kompromisowe, nawiązuje do orzecznictwa, jest zgodne z kodeksem cywilnym. Na tym etapie taką propozycję złożyliśmy – jest ona elementem przepisów kodeksu budowlanego. Trudno dzisiaj, jak powiedziałem, wyrokować, jak będzie wyglądał dalej proces legislacyjny, ale na pewno do maksimum wykorzystamy czas w tej kadencji, aby wykonać jak najwięcej prac. Kiedy wejdziemy w proces legislacyjny, na dalszym etapie prac nad kodeksem budowlanym, komisja przedstawi także założenia części urbanistycznej, bo one także będą ważne.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na to, że ministerstwo równolegle przygotowało nowelizację ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Nie dotyczy to bezpośrednio kwestii przyłącza, ale myślę, że z punktu widzenia bezpieczeństwa inwestycji, planów miejscowych, bardzo pomogłoby bezpiecznie inwestować, także z punktu widzenia przedsiębiorstw, dlatego że dosyć mocno ograniczamy możliwość wydawania decyzji o warunkach zabudowy. Prawdą jest, że bardzo często te koszty ponoszone na budowę sieci nie są obowiązkiem w sensie prawnym, ale niejako są, z powodu presji wynikającej z decyzji o warunkach zabudowy. Nie jest to prawny obowiązek, ale często obciąża przedsiębiorstwo. Trudno bowiem nie reagować na powstającą zabudowę, nawet jeśli ona nie ma odpowiedniego dostępu do infrastruktury technicznej.

To tyle, Pani Przewodnicząca. Chętnie odpowiem na pytania.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Wszyscy z państwa mają ten tekst, który przedłożyło ministerstwo. Wynika z niego, że ministerstwo rozpatruje sprawę kompleksowo, bo dotyczy to wszelkiego rodzaju przyłączy – energetycznych, gazowych, wodnych, kanalizacyjnych – i zmierza ku temu, żeby sprawę rozwiązać całościowo.

Nie jest pocieszające jedynie to, że te prace będą trwały. Wygląda na to, że teraz nie ma szans czy nawet podstaw, żeby wyciągać z tego kodeksu budowlanego część, która dotyczy przyłączy kanalizacyjnych czy wodnych. Niemniej jednak warto posłuchać, co mówią osoby zainteresowane. Samorządy mówią na przykład: my dostajemy pieniądze z Unii Europejskiej, inwestujemy, a to kosztuje, a potem poszczególne gospodarstwa nie chcą się przyłączyć itd. Jak mamy to traktować? Wynika z tego, że ta sytuacja nie zostanie uregulowana tak szybko.

Faktem jest także to, że przedsiębiorca, który cokolwiek czyni na rzecz drugiego podmiotu, po prostu będzie włączał potem koszty w taryfę. Ale myślę, że to jest słuszna droga, innej drogi nie ma. Jest to dla każdego jednoznaczne. Jeżeli chcesz lepiej żyć, chcesz chronić środowisko, to musisz za to zapłacić, bo jeżeli tereny są wodociągowane, to i tak te koszty są potem rozłożone na całą społeczność, która płaci za wodę. Pytanie tylko, jak wysokie będą te koszty. Czy

będą ulgi, jak to będzie wyglądało? Na ile zrozumiałam, definicja przyłącza jest najprostsza z możliwych, wynika ze zdrowego rozsądku. To, co masz na swojej działce czy na swoim terenie, jest twoje i ty za to płacisz, a to, co jest poza twoją działką, nie jest twoje i płaci za to ten, który to doprowadza. To jest na tyle jednoznaczne, że... Powinniśmy się z tym zgodzić. Na pewno dyskusja będzie dotyczyła pieniędzy. Nie wiem, jak będzie to wyglądało w odniesieniu do innych przyłączy, choć myślę, że powinno być traktowane tak samo.

Proszę państwa, nie jestem osobą najbardziej kompetentną, żeby wypowiadać się na temat branży wodociągowej i kanalizacyjnej. Są z nami przedstawiciele Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”, wobec tego otworzę dyskusję i posłuchamy, co ma do powiedzenia strona najbardziej zainteresowana oraz ci, którzy mają być może zupełnie inne spojrzenie niż strona ministerialna.

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, proszę się przedstawić, bo nie znam wszystkich nazwisk.

### **Ekspert Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Bartosz Rakoczy:**

Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Dostojni Państwo Senatorowie! Panie Ministrze! Zacni Goście!

Bartosz Rakoczy, radca prawny do spraw gospodarczych.

Drodzy Państwo, z materiałem, który pan minister był łaskaw przesłać, zapoznaliśmy się wczoraj w trybie, powiedziałbym, dosyć pilnym. Termin był krótki. Niemniej jednak wstępna ocena branży, którą chcielibyśmy zaprezentować równie zwięźle, jak pan minister był łaskaw to zrobić, jest negatywna. Podam państwu argumenty, które przemawiają za tym, żeby ten kierunek legislacji gloryfikujący, przedstawiający w centrum zainteresowania prawodawcy granice nieruchomości uznać za niewłaściwy.

Przede wszystkim kiedy pan minister referował swoje stanowisko i motywy, które kierowały powstaniem takiej definicji, wskazał wyłącznie na proces inwestycyjny. Być może, Drodzy Państwo, w procesie inwestycyjnym tę granicę nieruchomości da się określić, z tym pewnie nie ma żadnego problemu. Ale granica nieruchomości jest elementem wyjątkowo płynnym, biorąc pod uwagę intensywność prowadzonych postępowań podziałowych i postępowań scaleniowych. Granica nieruchomości nigdy nie jest ustalana raz na zawsze. Postawienie granicy nieruchomości między nieruchomością odbiorcy usług a jakąś inną nieruchomością będzie powodowało, że granica między przyłączem a siecią będzie się przesuwiała tak, jak się będzie przesuwiała granica nieruchomości. To, co dzisiaj jest siecią, jutro, w wyniku podziału nieruchomości, będzie przyłączem. Zatem nie można opierać procesu legislacyjnego na bardzo płynnym i, powiedziałbym, wyjątkowo wrażliwym na różnego rodzaju zdarzenia prawne kryterium. Proszę zauważyć, że w obecnym stanie prawnym ustawodawca do granicy nieruchomości odwołuje się tylko w kontekście przyłącza kanalizacyjnego i tylko na zasadzie wyjątku, mając świadomość, że to kryterium jest wyjątkowo kiepskie, jeżeli chodzi o stabilność stosunków prawnych.

Drodzy Państwo, jeżeli komisja kodyfikacyjna i ministerstwo – jako inicjator czy opiekun tego trybu procedowania – będą dalej zmierzali w tę stronę, to pojawią się nowe procesy, które będą polegały na tym, że odcinek kiedyś nazywany przyłączem będzie za chwilę siecią. Wobec rozwoju spółdzielni, deweloperów jest to właściwie oczywiste, można to nawet obstawiać w ciemno.

Bardzo się cieszę, że pan minister zechciał przygotować tę informację dla państwa senatorów bardzo rzetelnie i nie skoncentrował się tylko na wskazywaniu orzecznictwa, które przemawia za tą tezą, a był łaskaw pokazać materiały z odmiennymi poglądami. Proszę państwa, pozwolę sobie nie zgodzić się z panem ministrem. Nie chodzi o wagę orzeczenia czy uchwały Sądu Najwyższego wyrażonej w 2007 r. Chciałbym raczej państwa łaskawą uwagę skupić na kwestiach terminowości. Mówimy teraz o orzeczeniach dopuszczających, żeby przyłącze wychodziło poza granicę nieruchomości. Takie jest najnowsze orzecznictwo, taka jest tendencja, jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości – wymiar sprawiedliwości wykonał zwrot o sto osiemdziesiąt stopni. Nie możemy mówić o jakiejś trwałej linii orzecznictwa, niemniej sądy coraz odważniej wskazują, że może być to pewien odcinek wychodzący poza granicę nieruchomości.

Nie zgodzę się również z argumentem, że to, iż przyłącze kanalizacyjne lub wodociągowe będzie wychodziło poza granicę nieruchomości, naruszy normy prawa cywilnego. Drodzy Państwo, nie naruszy, bo dzisiejszy art. 49 zarówno w §1, jak i w §2 w żaden sposób nie nawiązuje ani do definicji urządzenia przesyłowego, ani do granicy nieruchomości, tylko nawiązuje do powiązania z przedsiębiorstwem – jest sformułowanie „weszły w skład przedsiębiorstwa” – a więc mówi o pewnych technicznych elementach spajających sieć i przyłącze, a nie o granicy nieruchomości. Art. 49 §2 w żaden sposób nie nawiązuje do tego, że roszczenie przysługuje, jeżeli wychodzi się z tym odcinkiem czy z tym przewodem poza granicę nieruchomości. Również przepisy – jestem przekonany, że państwo w ministerstwie je uwzględnili – dotyczące prawa sąsiedzkiego, czyli art. 144, 154, granicy przestrzeni nieruchomości, czyli art. 140 i następne, oraz łączenia rzeczy ruchomych, czyli art. 191 i 193 kodeksu cywilnego, w żaden sposób nie wiążą skutku prawnego z granicą nieruchomości.

Szanowni Państwo, pytaniem, które wymagałoby odpowiedzi, jest to, czy przyłącze ma być częścią składową nieruchomości, czy może być odrębną rzeczą ruchomą. Art. 49 §1 w obecnym kształcie w wyniku połączenia danych odcinków przeobraża połączone odcinki w dwie odrębne rzeczy ruchome. Drodzy Państwo, ustawodawca nie przewiduje tego, że granica nieruchomości ma się rozciągać na własność. Ot, po prostu powstała nowa rzecz ruchoma. Zresztą niedawno Sąd Najwyższy powiedział, że wykonanie tych czynności z art. 49 §1 powoduje powstanie nowej rzeczy ruchomej i trzeba patrzeć na ten wybudowany odcinek nie jak na część składową nieruchomości gruntowej w rozumieniu art. 47 §1 – można by się było z tym stanowiskiem zgodzić – tylko odrębną rzeczą ruchomą w rozumieniu art. 45 kodeksu cywilnego.

Drodzy Państwo, na tyle, na ile nam warunki pozwoliły, przeanalizowaliśmy również słuszny skądinąd postulat – i jesteśmy wdzięczni panu ministrowi za to, że zechciał



zwrócić na to uwagę, oprócz kwestii własności – dotyczący kosztów. Rozumiem, że zgodnie z intencją pana ministra takie a nie inne zdefiniowanie przyłącza koncentruje się bardziej na kwestiach ponoszenia kosztów wybudowania poszczególnych odcinków niż na tym, kto jest właścicielem i za to odpowiada. Jako izba gospodarcza powinniśmy rozważyć, czy koszty wybudowania poszczególnych odcinków rzeczywiście nie powinny się koncentrować na tej granicy nieruchomości. Ale czym innym jest kwestia poniesienia kosztów jednorazowo, a czym innym dalsze ewentualne wykonywanie prawa własności, konserwowanie, naprawianie, wymienianie czy nawet to, o czym pani przewodnicząca, pani senator, profesor była łaskawa powiedzieć, czyli przyłączenie się do sieci kanalizacyjnej, co wynika z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Zatem jak najbardziej wsparlibyśmy pana ministra w tym, żeby kwestie kosztów rozdzielić, być może według kryteriów. Ale samo wprowadzenie granicy nieruchomości, jako granicy między przyłączem a siecią, oceniamy negatywnie. Drodzy Państwo, nawet wolelibyśmy jako branża, żeby została taka definicja, jaka jest – bo z tą sobie poradzimy wraz z wymiarem sprawiedliwości, biorąc pod uwagę obecne tendencje orzecznicze – niż wprowadzanie tej granicy nieruchomości. Jako praktyk, który uczestniczy w różnego rodzaju procesach, wiem, że to spowoduje nowe spory cywilne o przesuwanie własności praw rzeczowych czy tak zwanych tytułów prawnych, czym szczęśliwie ustawodawca cywilny się nie posługuje.

Jeżeli zatem państwo pozwolicie, bardzo chętnie włączymy się do tych prac, a pana ministra zachęcamy, aby zechciał jeszcze raz wziąć te okoliczności pod uwagę i może wrócić do pomysłów, które swego czasu izba proponowała – chodziło o zdefiniowanie przyłączeń jako odcinka łączącego instalację wewnętrzną z siecią, kompletnie abstrahującego od kwestii granicy nieruchomości. Rozumiemy zaś troskę pana ministra o rozłożenie tych kosztów. Branża uwzględniłaby to, ale że był na to tylko jeden dzień, nie byliśmy w stanie zaproponować konstruktywnych rozwiązań. Wiemy jednak, że to wymaga analizy.

Jeżeli państwo pozwolicie, w imieniu izby poprosiłbym pana ministra o ponowne rozważenie tej propozycji. Dziękuję serdecznie.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Definicja byłaby dobra, chodziłoby tylko o podział kosztów, tak?

*(Głos z sali: Nie, zła...)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

W kwestii pieniędzy się dogadamy – po prostu podzielimy między właściciela a przedsiębiorstwo, tak?

### **Ekspert Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Bartosz Rakoczy:**

Tak, ponieważ to zdarzenie prawne wystąpi tylko raz, budowa tej instytucji odbędzie się raz, jesteśmy w stanie tę granicę uchwycić w momencie realizacji inwestycji.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Prawnicy są potrzebni i dlatego jest tylu studentów prawa...

Panie Ministrze, słuchamy.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Sam wskazałem, że na etapie uzgodnień międzyresortowych – będzie tym zainteresowane zapewne Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Środowiska – czy konsultacji będą się pojawiały różne opinie, różne postulaty. Trzeba będzie je rzetelnie ocenić. Granica nieruchomości jest elementem rozstrzygającym, bo pragnę zwrócić uwagę na to... Pan mecenas nie odnosił się szczegółowo do innych wskazanych orzeczeń, ale my przedstawiamy ten stan prawny uczciwie – to nie jest czarno-białe. Ale jak sam pan mecenas to sformułował, inny odcinek sądy biorą pod uwagę w swoich orzeczeniach. Jednego w naszej definicji nie ma, dlatego wydaje się, że granica nieruchomości... Przypomnę, że podstawą definicji było to, co wprowadzono w 2005 r. Definicja dzisiejsza, choć z pewnością niedoskonała, jest związana z nieruchomością. Przynajmniej jesteśmy w stanie identyfikować jakieś jasne rozgraniczenie. Jeśli jednak znajdziemy lepsze rozwiązanie, które będzie kompromisem między obywatelem a przedsiębiorstwem i będzie odpowiednio wpływało także na kwestię ładu przestrzennego, to jesteśmy gotowi do dyskusji. Sąd Najwyższy, niezależnie od tendencji, zajmował się tym zagadnieniem najbardziej precyzyjnie, w największym składzie.

Nie mogę nie odnieść się do nieruchomości w ujęciu inwestycyjnym w kontekście kodeksu cywilnego. Wskazujemy w materiale, że zgodnie z art. 4 kodeksu cywilnego właściciel nieruchomości może być właścicielem przewodów, które są trwale złączone z nieruchomością, jedynie w takiej części, w jakiej ta rzecz usytuowana została w granicach jego nieruchomości. Tym samym to, co poza granicą, nie jest... Właściciel nie ma możliwości prawnych inwestowania w nieruchomość. I to zagadnienie z pewnością trzeba brać pod uwagę, bo to ma niebagatelne znaczenie przy inwestycjach. A przypomnę, że ta definicja była wprowadzona w 2005 r. także ze względu na, co wskazywała pani przewodnicząca – na programy inwestycyjne finansowane ze środków unijnych.

Zgadzam się z tym, że kwestie podziałowe, scaleniowe mają znaczenie, ale konsekwencją podziału czy scalenia byłyby pewnie dalej idące decyzje dotyczące własności sieci przyłączeń. Myślę, że dzisiaj nie jesteśmy w stanie tego prawnie rozstrzygnąć. Zgadzam się w tym wypadku z panem mecenasem, że to dosyć skomplikowana kwestia, jest różne orzecznictwo i pewnie nie da się znaleźć podczas posiedzenia komisji jednoznacznego rozwiązania.

Przyjeliśmy jednoznaczną definicję, która rozstrzyga stan prawny. Jesteśmy w stanie dyskutować także nad innymi rozwiązaniami, jeśli one ten kompromis, uczciwy podział kosztów będą zawierały.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?  
Pan senator Iwan i potem pan senator Owczarek.

**Senator Stanisław Iwan:**

Mam pytanie dotyczące korzystania ze środków unijnych. Po zakończeniu takiej inwestycji trzeba pokazać, że założenia, że efekty, te zakładane, zostały osiągnięte. Czy problem kosztów związanych z przyłączaniem nie rzutuje na to? Jak to jest w praktyce? Czy to jest problem, czy nie, jeśli potem nie ma odpowiedniego zagęszczenia sieci na kilometr? Czy rzeczywiście podział kosztów – bo to się sprowadza do podziału kosztów – jest taki, żeby to były koszty ograniczone do działki, a dalej były czynione w ramach inwestycji i potem rozliczane długookresowo, w rachunku ciągnionym, w taryfie? Czy to nie zwiększyłyby ochoty do tego, żeby się przyłączać? Wiem, że mnóstwo osób posługuje się argumentem, że przyłączanie się jest za drogie, a osiem lat temu zainwestowali w jakąś oczyszczalnię przydomową, która jeszcze nie jest zatkana, więc próbują coś z tym fantem zrobić. To ograniczało skuteczność kanalizacji, a przecież robimy to dla środowiska, tak? Chciałbym spytać, czy w ogóle jest problem z pieniędzmi i z ochotą do przyłączenia, czy nie ma.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Może jeszcze jedno pytanie, a strona rządowa się zastanowi...  
Pan senator Owczarek.

**Senator Andrzej Owczarek:**

Proszę państwa, Pani Przewodnicząca, chciałbym wrócić do moich doświadczeń jako burmistrza. Wybudowałem setki kilometrów linii wodociągowej, dziesiątki kanalizacyjnej – zawsze największym problemem był problem przyłączeń. Poszukiwano różnych sprawiedliwych metod, wymyślano, że przyłącze nie może być dłuższe niż 20 m, co jest już zupełną bzdurą, ale dla ludzi to jest sprawa niezmiernie ważna. To, co powiedział kolega, senator Iwan, jest rzeczą bardzo ważną. Problemem są nie tyle przyłącza wodociągowe – na to jakoś ludzie idą, to są mniejsze koszty – ile przyłącza kanalizacyjne.

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Kanalizacyjne...)

Ze słów pana mecenasa zrozumiałem, że ktoś być może będzie musiał budować 500 m przyłącza – tak może się zdarzyć – nie na swoim gruncie, a później firmy włączą to w swój majątek i będzie następowała akumulacja. Panie Mecenasie, dobrze zrozumiałem?

(Głos z sali: Nie o to chodzi.)

Nie, nie o to chodzi, zatem wycofuję się z tego. W każdym razie wydaje mi się, że im rozwiązanie jest prostsze, tym lepsze. Jeśli zaczniemy coraz bardziej to komplikować, wywoła to wiele konfliktów, a naszym podstawowym zadaniem jest jak najszybciej wybudować odpowiednią sieć kanalizacyjną.

Poza tym firmy stosują różne triki. Pamiętam firmę gazowniczą, która zmusiła nas, żebyśmy wybudowali w drodze gazociąg, potem przyłączała wszystkich, którzy chcieli, i brała od nich dodatkowe opłaty, a koszty ponosiło nas pięciu czy sześciu.

(Głos z sali: Komitet społeczny.)

Komitet społeczny. Na szczęście to już się skończyło, ale myślę, że ludzie są uczuleni na te sprawy i dlatego proste i jasne rozwiązania są lepsze. Dziękuję.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Hodorowicz.

**Senator Stanisław Hodorowicz:**

Po wysłuchaniu wywodu pana ministra i pana mecenasa wydaje mi się, że trzeba rozróżnić dwie kwestie – kosztów i własności. Jeżeli chodzi o koszty, to większego problemu nie ma. Jest zaś kwestia własności. Nie ukrywam, że wywód pana mecenasa jest dla mnie dość racjonalny i przekonujący. Staje się to problemem po zmianie własności, dlatego myślę, że trzeba się nad tym pochylić i podejść do tego racjonalnie.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Kontynuuję wywód pana senatora Hodorowicza. Powiem obrazowo: jeżeli ta rura, to przyłącze zostanie poprowadzone od drogi do budynku, bo o to głównie chodzi, to z punktu widzenia własności jest to użyczenie terenu, czy jak to się nazywa...

(Głos z sali: Służebność terenu...)

Tak. Przecież to przedsiębiorstwo będzie musiało mieć prawo wejścia, pracy itd. Zatem to jest kolejna, dodatkowa czynność, którą trzeba przedtem wykonać. A jak się taki chłop nie zgodzi, a chcemy go przyłączyć, bo musimy? Jak na to spojrzeć? Powiedziałam „chłop”, ale chodziło mi o właściciela nieruchomości.

**Członek Prezydium  
Rady Izby Gospodarczej  
„Wodociągi Polskie” Henryk Milcarz:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Nazywam się Henryk Milcarz, jestem członkiem prezydium Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”, prezesem wodociągów, kieleckim beneficjentem dużych środków unijnych, a dwie kadencje byłem posłem i pracowałem akurat w komisjach gospodarki i ochrony środowiska.

Problem jest bardziej złożony, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka. Dla osób, które nie uczestniczą w tych procesach, przywiązanie do własności powinno być bardzo logiczne. Niestety nie, pan senator ma rację. Problemy będą się mnożyć, bo własność się zmienia. Na przykład jestem właścicielem działki, którą potem sprzedaję czy też dzielę między dzieci. I od razu robi się problem,

bo z jednej własności robią się dwie własności lub więcej. Przykłady mógłbym mnożyć. Tak naprawdę to sugerowalibyśmy panu ministrowi i państwu powrót do starej wersji przyłącza...

*(Głos z sali: Technicznego...)*

...technicznego, tak – pod względem kosztów i eksploatacji za przyłącze odpowiadamy do terenu granicy, reszta podlega własności.

Pan senator dotknął bardzo ważnej sprawy – efektu ekologicznego. Proszę państwa, to jest wielka porażka. Realizuję potężne projekty, budujemy ponad 200 km sieci kanalizacyjnej. Okazuje się, że wykorzystując dofinansowanie z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, praktycznie robimy te przyłącza za darmo, bo odbiorca płaci tylko 1230 zł, rozkładamy to na raty i mamy problem z osiągnięciem efektu ekologicznego. Zatem problem jest bardziej złożony.

Jest bardzo dobra zasada, która zresztą obowiązuje i w Unii, i w naszym państwie – ten, kto zanieczyszcza, płaci. Ale trzeba brać pod uwagę różne uwarunkowania społeczne, ludzi – trzeba też ich wspierać. Ale zasada jest taka, że ten, kto zanieczyszcza, musi w tych procesach uczestniczyć.

Żeby nie przedłużać, bardzo proszę, abyście państwo i pan minister pochylili się nad tym. Tak naprawdę my nie reprezentujemy przecież swojego biznesu, jesteśmy najemnymi pracownikami. Firmy są w zdecydowanej większości samorządowe, jest tylko kilka podmiotów prywatnych. Wszystkie te niedoskonałości kończą się tym, że później przekładamy to, poprzez opłaty, na naszych mieszkańców. A wiemy, jak to wygląda... Pan senator wspomniał o swoich doświadczeniach, ale każdy z państwa przecież gdzieś mieszka i ma takie doświadczenia. Dlatego bardzo prosimy o zrozumienie. Nie przyszliśmy tutaj walczyć o coś, tylko chcemy normalności i możliwie najlepszych rozwiązań, które w przyszłości nie powodowałyby konfliktów, kłopotów. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

*(Senator Stanisław Iwan: Jeszcze raz...)*

Jeszcze raz pan senator Iwan.

### **Senator Stanisław Iwan:**

Przepraszam, że dzisiaj tak gładzę, ale nasunęły mi się pytania w kontekście kanalizacji. Wydaje mi się, że racjonalne byłoby doprowadzenie do tego, żeby obowiązkowo wszyscy, którzy są, że tak powiem, na trasie sieci, przyłączali się do niej. Wówczas opłaty jednostkowe byłyby mniejsze itd., itd. To byłoby korzystne dla całej społeczności. O ile wiem, teraz jakiegos przymusu czy obowiązku nie ma. Jest?

*(Głos z sali: Jest... Chodzi o porządek w gminie.)*

A! Terminu nie ma, właśnie, bo wiem, że to nie działa...

*(Głos z sali: ...było przeciw.)*

Czy nie trzeba byłoby zatem w miarę szybko dokonać nowelizacji prawa, żeby były jakieś...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jest to strata ogólnospołeczna, jeżeli istnieje sieć, a połowa czy 80% mieszkańców nie jest podłączonych. Jak ktoś ma tak zwaną ekologiczną oczyszczalnię przydomową – wątpię w jej skuteczność – to podejrzewam, że to nie służy ani glebie, ani środowisku.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Są dwa głosy – pani prezes jako druga, a tam z końca pan, nie wiem...

Bardzo proszę.

### **Wiceprzewodniczący Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Krzysztof Dąbrowski:**

Dzień dobry.

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowny Panie Przewodniczący! Państwo Senatorowie! Panie Ministrze!

Krzysztof Dąbrowski, prezes wodociągów w Grudziądzu.

Nasza dyskusja krąży głównie wokół zagadnień formalnoprawnych. Chciałbym jednak w większym stopniu poruszyć zagadnienia techniczne i również tak zwane społeczne.

Przed wszystkim któryś z przedmówców wspomniał, że sieć wodociągowa nie budzi tyle emocji, tyle dyskusji. Na granicy działki można zbudować studnię wodomierzową, umieścić wodomierz, co jest trochę podobne do przyłącza energetycznego. Kanalizacja jest rozliczana w zdecydowanej większości na podstawie odczytów wodomierza i zużycia wody, tylko w przemyśle stosujemy przepływomierze, urządzenia dość kosztowne. Jeżeli to geodeta będzie ustalał, gdzie się przyłącze zaczyna, a gdzie się kończy, bo będzie przebiegało w granicy działki, to nigdy nie dojdziemy do porozumienia co do eksploatacji tej sieci. Kabel energetyczny przesyła prąd bądź nie. Sieć kanalizacji sanitarnej wymaga cyklicznego czyszczenia, przyłącza są najczęstszym miejscem awarii, sieć się w tych miejscach zatyka. Znajdzie się taki radca prawny, który ustali, czy zatkało się 15 cm po lewej stronie plotu, czy pół metra po drugiej stronie? Mógłbym mnożyć przykłady dotyczące kwestii technicznych, ale nie chcę zabierać państwa czasu.

Sieć kanalizacji sanitarnej w zdecydowanej większości jest siecią grawitacyjną. Niejednokrotnie sieć, którą eksploatują firmy wodociągowe, znajduje się na głębokości 4, 5, a czasem nawet 6 m, przyłącze zaś jest na głębokości 1,5 m. Nie muszę chyba państwa przekonywać, że nie jest tak prosto podłączyć rurę o średnicy 150 mm do magistrali 600 mm leżącej na głębokości kilku metrów. To są tak potężne koszty, że ustalenie opłaty przyłączeniowej nie będzie proste, a przecież u nas nie jest tak, jak w przypadku energetyki.

Tak więc zanim powrócicie państwo do dyskusji o kwestiach prawnych, prosiłbym, abyście przede wszystkim skoncentrowali się na aspektach technicznych. A jeśli chodzi o względy społeczne, to powiem najprościej. Są albo nieruchomości na obrzeżach miasta, dzisiaj niejednokrotnie



nieuzbrojone, albo nieruchomości dużych deweloperów, albo nieruchomości rezydencjonalne – niejednokrotnie osoby bardzo zamożne kupują działki hektarowe i większe, budują dom, przyłączają swoje 50 m, a o dalsze 500, a może i kilometr niech się martwią wodociągi. Włóżmy to w taryfę i mieszkańcy starych, zdezelowanych kamienic będą zrzucali się na te kosztowne przyłącza do nieruchomości deweloperskich, do domów rezydencjonalnych.

Mógłbym mnożyć te przykłady, ale oszczędzam czas. Przypomnę tylko państwu, że ustawa z 17 lutego 1960 r. o zaopatrzeniu ludności w wodę – już nie chcę sięgać do ustaw z międzywojnia czy powojennych – po pierwsze, liczyła trzy strony, a po drugie, w art. 14 ust. 1 dobrze określała, co to jest przyłącze. Ustawa z 7 czerwca 2001 r. liczy stron piętnaście. Już spowodowała, że przez pierwsze trzy lata po jej wdrożeniu prawnicy musieli tłumaczyć inżynierom budowlanym...

*(Rozmowy na sali)*

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Panowie, troszkę ciszej...)*

...zajmującym się instalacjami, gdzie zaczyna się przyłącze, a gdzie nie, czy ma być pierwsza studnia z lewej strony, czy za studnią... Większość z państwa pewnie o tym wie.

Na koniec dziękuję za głos i proszę o to, aby najpierw skupić się na zagadnieniach technicznych, bo nie jest to taka sieć, którą da się po prostu uciąć na granicy działki. Nie zgadzam się z tym, że da się to zapisać w sposób prawny, że to się kończy na granicy działki, i z tym, że to cokolwiek uprości. Spowoduje to, że następna ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu rozrośnie się do kilkudziesięciu stron. Nie wiem, czy ktoś z państwa czuje się na siłach wymyślać opłaty przyłączeniowe w taki sposób, aby rozpatrzyć te wszystkie trudne przypadki sieci kanalizacyjnej grawitacyjnej, tłocznej et cetera. Dziękuję państwu.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Pani prezes Jakuta.

### **Prezes Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Dorota Jakuta:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie!

Nawiązując do pytania dotyczącego obowiązku podłączenia się do sieci, chcę poinformować, iż w przypadku zaistnienia technicznych możliwości przyłączenia właściciel nieruchomości ma obowiązek przyłączenia posesji do sieci i ten obowiązek wynika z ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Na podstawie tej ustawy burmistrzowie, wójtowie uchwalają regulaminy. Ten obowiązek istnieje, choć jest problem z wyegzekwowaniem tego. Wiele samorządów uważa, że problem tkwi w tym, iż nie określono terminu na podłączenie. Była inicjatywa jakiejś grupy z Dolnego Śląska, zostało to skierowane do senackiej komisji, bodajże samorządowej, ale pan legislator z Senatu powiedział, że nie można określić terminu przyłączenia. W ustawie jest mowa o obowiązku, ale jest problem z egzekwowaniem tego obowiązku.

Szanowni Państwo, korzystając z tego, że zabrałam głos, w imieniu całej branży wodociągowo-kanalizacyjnej zwracam się z ogromną prośbą o przyjęcie propozycji pana profesora Rakoczego i spokojne, wspólne pochylenie się nad ustawą o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Z propozycji pana ministra wynika, że definicje przyłącza nie będą ujęte w kodeksie budowlanym i należy nowelizować naszą ustawę. Dobrze to zrozumiałam, Panie Ministrze?

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski: Odwrotnie...)*

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Zatem będzie odsyłanie do naszej...

*(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski: Nie...)*

Nie, to...

*(Głos z sali: Ustawa musi być nowelizowana...)*

Ale wtedy musi być nowelizowana nasza ustawa, a jeżeli ma być nowelizowana, to chcielibyśmy, żeby było to zgodne z głosem branży.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa senatorów i gości chciałby zabrać głos?

Jeśli nie, to proszę jeszcze pana ministra o odniesienie się do tego.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Państwo Senatorowie!

Myślę, że ta dyskusja też odzwierciedla ten problem. Zaczę od końca, odniosę się do słów pani prezes.

Pani Prezes, i tak, i nie. Założenie jest takie, że odbędzie się to w ramach prac kodeksowych, dlatego że immanentnym elementem prac kodeksowych jest ustawa wprowadzająca. W ustawie wprowadzającej, w sensie formalnym, dokonuje się zmiany wspomnianej ustawy. Zatem jest to element prac związanych z kodeksem i przepisami wprowadzającymi, aczkolwiek zmiana definicji nastąpiłaby w przedmiotowej ustawie.

Nie mówimy, że jest to jednoznaczne rozstrzygnięcie, choć staramy się jednak jednoznaczność uzyskać. Proszę bowiem zauważyć, że nawet ta dyskusja odnosi się do dwóch zagadnień, z których każde ma trochę inne znaczenie. Chodzi o obowiązki wynikające z prawa, inwestycje finansowane w ramach Funduszu Spójności i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego – tu aż tak dużego problemu nie dostrzegamy, aczkolwiek takie sytuacje się pojawiają. Ale gdybyśmy jeszcze mocniej wskazywali na koszty, na utrzymanie tego ciężaru złożonego na barki obywatela, to tym trudniej byłoby mówić o jakimkolwiek sukcesie z punktu widzenia inwestycji; zwłaszcza że dzisiaj, z tymi rozwiązaniami, też mamy taki problem. A znam kolejne wyroki, opinie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, które się wiążą z dodatkowym kosztem dla obywatela po

zakończeniu inwestycji. Gdybyśmy zatem z góry zakładali, że ten koszt zostanie poniesiony, to śmiem twierdzić, że mielibyśmy dużą trudność z realizacją tychże inwestycji. Zatem absolutnie zgadzam się z państwem, ale to ma zupełnie inne ujęcie – chodzi o kwestię decyzji o warunkach zabudowy, realizacji inwestycji bez żadnej sieci. Potem jest presja, już niezależnie od kwestii prawnych, związana z budową sieci. Trudno byłoby zakładać, że ten ciężar powinien w całości spoczywać na przedsiębiorstwie. Ale problemem jest nie tylko kwestia definicji, lecz także często brak obowiązku czy możliwości planistycznych ze strony gminy oraz niedoskonałość nie tyle prawa, ile orzecznictwa związanego z decyzją o warunkach zabudowy. Moim zdaniem gros tych decyzji nie musiałyby być wydanych, gdyby nie takie a nie inne interpretacje sądów. Ale tym zagadnieniem zajmujemy się osobno – w nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Interesy są tu rozbieżne, ale to pokazuje, jak skomplikowane jest to zagadnienie.

Nie chodzi o to, żeby stworzyć łatwe rozwiązanie formalnoprawne w oderwaniu od zagadnień technicznych czy społecznych. Prawo powinno odzwierciedlać jakąś faktyczną regulację czy stosunki społeczne. Chodzi o znalezienie równowagi.

Nie możemy abstrahować od przepisów, od całego systemu prawnego, który obowiązuje. Powiązanie z granicą nieruchomości, jak mówiłem, jest dosyć jasno odzwierciedlone także w przepisach prawa cywilnego. I nie chodzi tu o kwestie formalne, tylko o możliwość inwestowania, utrzymania, ponoszenia kosztów poza granicą nieruchomości. Ma to znaczenie zarówno jeśli chodzi o możliwość wejścia przez przedsiębiorstwo na teren nieruchomości obywatela, jak i możliwość inwestowania oraz ponoszenia kosztów poza granicą nieruchomości przez właściciela.

Jeszcze raz podkreślę, że jesteśmy otwarci na dyskusję, choć dzisiaj nie widzimy konkretnych propozycji. A potrzebujemy konkretnej propozycji, ale takiej, która będzie się mieściła w granicach porządku prawnego. Jesteśmy gotowi na dyskusję, szczególnie że państwo słusznie zaznaczyli, że kwestią wtórną jest koszt związany z inwestycją, bo mamy metody, żeby sobie z tym problemem poradzić. Myślę, że nadszedł czas na rozmowę i wymianę argumentów prawnych.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Ustawa nie określa czasu, ale może pan minister wskazaćby termin – kiedy moglibyśmy się porozumieć?

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Na pewno byłoby to potrzebne. Nie definiuję tego jako sporu. Ta materia jest dość skomplikowana i dlatego brakuje jednoznacznych propozycji. Jesteśmy gotowi do rozmowy na bieżąco, bo prace nad kodeksem, wraz z przepisami wprowadzającymi, będą się z pewnością jeszcze toczyły.

Pierwszy formalny ruch należałoby wykonać – w kontekście procesu legislacyjnego – zgłaszając swoją uwagę, a najlepiej konkretną propozycję. Łatwiej będzie rozważać nad jakością tego, co my proponujemy w przepisach wprowadzających, proponując jakieś inne rozwiązanie. Jest to możliwe.

Na koniec powiem, że dyskusja, trochę szersza, powinna dotyczyć działów w ministerstwach, obowiązków, które z czasem powinny przechodzić... Rozmawiamy z Ministerstwem Środowiska, czy te sprawy nie powinny być koordynowane przez jeden resort. Ale dzisiaj to my jesteśmy gospodarzem ustawy, więc jestem gotowy na spotkanie robocze. Sądzę, że zagadnień stricte technicznych, dotyczących rozwiązań technologicznych z dziedziny kanalizacji, czy prawnych nie rozstrzygniemy na posiedzeniu komisji, bo to nie to miejsce. Na razie proponowałbym pewne robocze uzgodnienia. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Będę trochę drażnić, Panie Ministrze.

Czy można by powołać taką grupę? Kto powinien to zrobić? Może ministerstwo wystosowałoby zaproszenie do przedstawicieli wodociągów, do jakiegoś prawnika...

*(Głos z sali: Samorządy...)*

...do samorządów. Chodzi o niewielką grupę, bo im większa grupa, tym gorzej, a im mniejsza, tym lepiej. Gdyby pan minister taką grupę zaprosił...

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Rozwoju Paweł Orłowski:**

Rekomendacja pani przewodniczącej...

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Jest przyjęta, tak?)*

...jest dla nas wystarczającym zaleceniem – zorganizujemy takie robocze spotkanie.

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Pięć osób, nie za wiele...)*

Zaprosimy przedstawicieli korporacji, samorządów, komisji Sejmu, Senatu...

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Tak, niech się przysłuchują. Pewnie za wiele nie powiedzą, ale chodzi głównie o wysłuchanie praktyków, którzy mają z tym do czynienia. Dopiero to daje nam możliwość krytycznego spojrzenia na to, co sami wiemy, i na to, co ktoś mówi. Nie chodzi o zaognianie sprawy, tylko o rozwiązanie problemu. Jeśli znalazłoby się to potem w kodeksie budowlanym, to byłby to wielki sukces.

Zatem dziękuję panu ministrowi za to, że wyraża wolę, żeby nam pomóc... ale też sobie pomóc. Chodzi o to, żeby zrobić to wspólnie.

Dziękuję państwu za przybycie, za dyskusję.

Zamykam dzisiejsze posiedzenie komisji.



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii